Duch Święty przychodzi z pomocą… modlitwa

Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości.



Jakiej słabości? Ileż ich jest? Wstyd wymieniać.

Cały jestem słabością, bez Ciebie, bez Twojej miłości.

Ty, Panie, jesteś moją mocą, moim umocnieniem.

Gdy nie potrafię się modlić, gdy zaniedbuję modlitwę.

Gdy nie myślę po Bożemu, tylko po ludzku.

Gdy popadam w grzech, kolejny raz.

Duchu Święty, kto Ciebie wynalazł? Mądrości Boża.

Ty wszystko o mnie wiesz, bo mieszkasz w moim sercu.

Dla Ciebie nie ma słabości, nie do pokonania.

Duchu Święty, Ty jesteś we mnie, i czynisz ze mnie tego,

kim jeszcze nie jestem, którym mam być, z woli Ojca.

I uczysz mnie nieustannie powtarzać słowa:

Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. **Amen.**

Szczęśliwe oczy wasze… modlitwa

O Panie! Dałeś nam oczy: szare, piwne, zielone, niebieskie… 

Czasami smutne, zamyślone, zmęczone, wypoczęte?

Prosimy Cię, daj nam oczy szczęśliwe…

Takie, które nie tylko patrzą, obserwują, ale widzą.

Widzą nie tylko otaczającą rzeczywistość, jaka jest?

Widzą ludzi, jakimi są, widzą świat, jakim jest, widzą siebie…

Daj nam oczy, które w każdej chwili widzą Ciebie,

widzą Twoją bliskość i Twoje zbawienie, w każdej sekundzie.

Ty, Panie, spoglądałeś na ludzi z miłością.

Naucz nas tak samo patrzeć; na siebie, na bliźnich,

na otaczający nas świat, jakikolwiek jest, z miłością.

Szczęśliwe oczy nasze, że od samego początku mogą patrzeć

na Ciebie, w oczach matki, ojca, męża, żony, kapłana?

Szczęśliwe oczy nasze, że widzą Ciebie, Panie Jezu. **Amen.**

Modlitwa na czas wakacyjny

Modlić się to iść ku ?Naszemu Ojcu?,



Bogu-Miłości, jak rzeka ku swemu źródłu,

a światło ku swemu słońcu.

Modlić się to mówić Bogu:

ŹRÓDŁO,
oczekuję od Ciebie wody żywej pomiędzy brzegami mojej codzienności,
bez Ciebie byłbym wodą stojącą,
która gnije i umiera.

SŁOŃCE,
oczekuję od Ciebie światła na moją drogę dnia,
bez Ciebie byłbym tylko dzieckiem nocy
zagubionym na drodze bez wyjścia.

WIETRZE,
oczekuję od Ciebie siły, która napełni moje ustawione żagle,
bez Ciebie byłbym tylko wyrzuconą barką,
która może by wypłynęła z portu,
nigdy jednak nie przekroczyłaby granicy mola.

WIETRZYKU,
oczekuję od Ciebie tchnienia, aby podjąć swój lot,
bez Ciebie byłbym tylko ptakiem,
który się włóczy po błocie.

…a od CIEBIE MISTRZU oczekuję,
byś sprawił, aby z mojego drzewa
i z moich strun wytrysło tajemnicze życie,
gdyż bez Ciebie byłbym tylko bezużytecznym instrumentem
leżącym nieruchomo i głucho w futerale moich dni.

Modlić się to iść ku Bogu, który idzie ku nam.
To rozpoznać, że On jest naszym życiem

i że On jest naszą miłością.
To całkowicie się skupić i całkowicie się ofiarować,
aby pozwolić się ukochać,

zanim przyjdzie wola pokochania.

Michel Quoist

Uczcie się ode Mnie … modlitwa

O Jezu! Panie, Boże nasz!

Samo życie jest najlepszą lekcją życia.

Uczymy się na błędach, uczymy się na pamięć.

Wkuwamy, naśladujemy, małpujemy.

Chodzimy na szkolenia. Zaliczamy porażki i sukcesy.

Dokształcamy się?

Zapisujemy się na kursy: tańca, szycia, jogi, językowe?

Stajemy się ekspertami we wszystkim i ? w niczym.

A Ty mówisz: **Uczcie się ode Mnie**.

Jesteśmy Twoimi uczniami – często nie w Twojej szkole.

Naucz nas uczyć się życia, od Ciebie.

Wsłuchiwać w Twoje słowa, naśladować gesty i czyny.

Podpatrywać Twoje wybory i rozwiązania.

Naucz nas, Panie, Twojej prostej, życiowej mądrości. **Amen.**

Kocha bardziej niż Mnie… modlitwa

O Jezu! Ty dzisiaj mówisz: *Kto kocha ojca lub matkę* ***bardziej niż Mnie****, nie jest Mnie godzien.*



A nam się zdarza, że kochamy te osoby za mało.

Nasz porządek miłości jest często zaburzony.

Żona kocha męża, bardziej niż ich własne dzieci,

albo odwrotnie: dzieci kocha więcej, niż męża.

Nie lubi teściowej, i nie wiadomo kogo lubi.

Czasami nasza miłość gdzieś nam ucieka.

Taka miłość na wagarach, która nie jest:

ani szczerą miłością Boga, ani męża, ani żony, ani dzieci.

Pora wrócić do domu, do miłości prawdziwej.

Jeśli miłość do Pana Boga jest na swoim miejscu,

to wszystko zaczyna być na swoim miejscu. **Amen.**

Każdy ma swoją ?chatę?



Niedawno na ekrany kin wszedł film będący ekranizacją książki Williama Younga pod tym samym tytułem. Nie będą zdradzał fabuły, mając nadzieję, że ktoś wybierze się na ten film. Głównym wątkiem, który jest podjęty w filmie, jest miłość Trójcy Świętej do człowieka i długa droga przebaczenia. Całość odbywa się w chatce w środku lasu, sielankowym domku, który może kojarzyć się z ciepłem, miłością i spokojem. A jednak dla głównego bohatera wcale nie ma tam sielanki. Następuje zderzenie sceptycznego, poranionego i wycofanego mężczyzny z kochającym i otwartym Bogiem w Trójcy. Przechodzi tam długą drogę nauki przebaczenia, kochania (nie człowieka ? Boga) i pogodzenia się z trudną rzeczywistością (w jego przypadku nawet bardzo trudną). Jednak zanim trafił do tytułowej chaty, musiał podjąć decyzję: czy iść za człowiekiem, który podawał się za Chrystusa i który zaprosił go do Siebie, czy nie. Ten film niesie przesłanie dla każdego z nas, bo w każdym jest coś, co trzeba naprawić, w każdym są rany, które się nie chcą goić, w każdym jest jakaś uraza, która nie daje nam spokoju, każdy z nas ma kogoś, komu potrzebuje przebaczyć, a nie potrafi.

Chata, w której spotykamy się z Bogiem jest w każdym z nas. Nazywamy ją chrztem. To właśnie ten sakrament pozwala nam na to, abyśmy spotykali się z Bogiem. Ale jest jeszcze potrzeba naszej obecności. Musimy podjąć wysiłek chęci spotkania się z Bogiem. On nas zaprasza do siebie, ale to od nas zależy, czy pójdziemy do Niego, czy nie.

Chyba jedną z najpiękniejszych opowieści ewangelijnych jest ta, w której ojciec przychodzi do Jezusa prosząc o uzdrowienie jego syna. Jezus odpowiada mu krótko: *Idź, twoje dziecko jest uzdrowione.* I ojciec odchodzi. Całą nadzieję pokłada w tym krótkim zdaniu Jezusa. Wierzy mu. To jest właśnie ta ?chata?. Uwierzyć w słowa Jezusa, tak całkowicie, bez ociągania. To jest to nasze spotkanie, w którym Bóg uzdrawia nas z naszych niemocy i ograniczeń. Ale dzieje się też coś znacznie większego. Uzdrawia nas z tego, z czego nie jest w stanie uzdrowić nas żaden lekarz czy psycholog: z poczucia zawiści, ze zranień duszy, z grzechów.

Otwórzmy nasze serca na Boga, wejdźmy do tego intymnego miejsca spotkania z Bogiem w naszym sercu i uczmy się kochać.

Ks. Michał

Wakacyjne silentium (cisza)

Próbując potwierdzić znaczenie tego łacińskiego słowa, wyświetliło mi się mnóstwo haseł dotyczących skutecznej obudowy pewnego typu komputera. To prawda, praca komputera też wymaga wyciszenia, potrafi przeszkadzać, drażnić.



Często blisko furty klasztornej, czasami też w zakrystiach kościelnych, kaplicach adoracyjnych można zauważyć właśnie ten napis: ?Silentium?, często połączony ze słowem ?altum?, co znaczy ?cisza, głębokie milczenie?. W niektórych instytucjach takie wyciszenie jest bardzo ważne, np. na niektórych oddziałach szpitalnych albo w sanatoriach.

Pragnienie ciszy, wyciszenia to dla człowieka jedna z najbardziej podstawowych potrzeb. Jej istotną częścią jest wyhamowanie życiowego tempa, a nawet zatrzymanie się. Nasze życiowe tempo jest zawrotne, codziennie. Zatrzymujemy się tylko na chwilkę, by coś załatwić, wstąpić do sklepu, do urzędu, i dalej, żeby zdążyć do następnych zadań w pracy, w domu. Środowisko domowe też nie jest strefą ciszy. Często na podsłuchu radio, telewizor, cokolwiek, a między tym zdawkowe rozmowy, uciszanie dzieci, które zachowują się zbyt głośno. Zjawisko wzajemnego przekrzykiwania się nie należy do rzadkości. Nieraz do tego dochodzi jeszcze tzw. zakłócanie miru domowego przez nieznośnych sąsiadów, dochodzący hałas z ruchliwej ulicy. O ciszy, wyciszeniu możemy tylko pomarzyć. I tak co dzień.

Być może to marzenie o ciszy, wyciszeniu się, uda nam się zrealizować podczas wakacji. Może nawet będzie to wyciszenie głębokie, w którym usłyszymy bicie naszego umęczonego serca. Gdzieś na łonie natury, czy na szlaku, na spływie kajakowym? albo w kojącej przestrzeni mijanego kościółka. Nasze życie zasługuje na takie głębokie wyciszenie, w którym nie tylko

usłyszymy bicie utrudzonego serca, ale również głos Boga, któremu wszystko zawdzięczamy. Nasze życiowe osiągnięcia, także porażki – wszystko zaczynamy widzieć inaczej, gdy odnosimy to do Niego, do Boga, od którego wszystko otrzymujemy.

Są osoby, które część swoich wakacji przeżywają na rekolekcjach, zamykają się w murach klasztornych, spragnieni tego głębokiego wyciszenia. Takich okazji jest coraz więcej, dla osób indywidualnych, dla rodzin.

Kard. Wyszyński powiedział, że *wielkie sprawy powstają w ciszy i skupieniu*. Wszystkim Parafianom, którzy mogą sobie pozwolić na ten wielki luksus wakacji, życzymy, by czas ten posłużył zarówno do regeneracji ciała, jak i ducha, serca. Byśmy wrócili do swoich zajęć odnowieni i pełni nowych pragnień. Będzie tak jeśli zadbamy o ten wielki dar ciszy i wyciszenia. **[prob.]**

Przyznać się do Chrystusa przed ludźmi

Wakacje to piękna okazja, by przyznawać się do Pana Jezusa przed ludźmi. I nie chodzi o odmawianie różańca na plaży, w skromnym bikini. Choć nie ma zakazu. Różaniec można odmówić wspólnie, po całym dniu. Panuje czasami takie nieuświadomione przekonanie, że gdy idzie o sprawy religijne, to w czasie wakacji można sobie trochę odpuścić, a już na pewno się tym nie afiszować. A niby czemu? Właśnie podczas wakacji możemy spokojnie więcej czasu poświęcić temu, na co w zwykłym i zabieganym życiu nie mamy czasu. W zdrowym ciele zdrowy duch, mawiał nieboszczyk Lenin. Ani jednemu nie sprostał. Idee

rewolucji były ponad wszystkim.

Rzeczywiście, w czasie wakacji można ulec duchowi takiej rewolucji. Wszystko na bok, i praca i religia. W końcu kiedyś trzeba odpocząć…

Przypomnijmy sobie św. Jana Pawła na górskich szlakach, odpoczywającego w promieniach słońca, na szlaku z różańcem w ręku, rozmawiającego z prostymi ludźmi, na spływie kajakowym sprawującego Eucharystię.

Pana Jezusa nie wolno nam odsuwać ?na bok?, czy brać na chwilę ?w nawias?. Nawet nie wolno nam lekceważyć głosu sumienia, które nam podpowiada, że przecież jest niedziela, i że trzeba szukać kościoła, nawet jeśli nie można go nigdzie, w pobliżu i w oddali, znaleźć. Już sam głos sumienia wiele nam mówi, by szukać więzi z Panem Jezusem inaczej, ale Go nie lekceważyć.

[prob.]

Nie bójcie się ludzi, tych ludzi… modlitwa

Panie Jezu, który spoglądałeś na ludzi z miłością, spraw, abym nigdy nie bał się ludzi; dwulicowych, oszczerców, nieprzyjaciół, jawnych wrogów, uprzejmych donosicieli, zajadłych społeczników, prezesów, pierwszych sekretarzy, trzymających władzę, mających znajomości, społecznych kacyków, ?życzliwych?, znanych w środowisku, wpływowych, obecnych na wszystkich forach, strzelających oczami, mistrzów oczerniania, podstępnych, nieszczerych, zakłamanych…

…ważniejszych tylko od wróbli.

Włosy na ich głowie, nawet łysej, są policzone. **Amen.**

Proście Pana żniwa… modlitwa

Proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników?

– do głoszenia dzieciom Ewangelii w szkołach,

– do sprawowania sakramentów świętych,

– do posługiwania chorym w szpitalach,

– do pocieszania zamkniętych w więzieniach,

– do godzenia zwaśnionych,

– do głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu,

– do towarzyszenia umierającym w hospicjach,

– do poświęcenia życia na dalekich misjach,

– do trwania przy odrzuconych i ubogich,

– do uwalniania opętanych przez szatana,

– do oddawania życia za wiarę w Chrystusa,

– do wszystkich zadań, w imię Pana Jezusa.

Amen.